Ner 17. ROK 1836. PIĄTEK 22 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w [illegible]karni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYM.
Dziś Wincentego i Anast.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Witosław.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień	godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	7	27' 7''',028	— 1°, 4	1''', 63	Pł. Zachodni średni	Pochmurno	Snieg.
21	12	7, 210	+ 0, 7	1, 84	„ słaby	„ „	
	3	7, 193	+ 0, 7	1, 62	Zachodni słaby	„ „	
	9	7, 708	— 0, 5	1, 67	„ „	„ „	

Kraków.— Dzienniki zagraniczne: augsburski Allgemeine Zeitung, berliński *Vossa* Nr. 13 i hamburgski *Neue Zeitung* Nro 12, umieściły fałszywą powieść o zaszłych niby w stolicy naszéj niespokojnościach, do których uśmierzenia, siły nawet zbrojnéj użyć potrzeba było i t. d. My prostując błąd ich, w który bezwątpienia złą chęcią swojego ku nam korrespondenta wprowadzone zostały, przytoczemy z akt urzędowych wyjęty, dokładny opis zdarzenia, które w tak nieprawdziwém wystawiono świetle; w niezawodném spodziewaniu, że dzienniki te, mylne twierdzenia swoje, będące dla nas obrazą, a dobréj ich wierze ubliżające, powziąwszy istotne o stanie rzeczy przekonanie, odwołać zechcą.

W dniu 18 Grudnia z. r. jako w dniu imienin N. Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego, Wspaniałomyślnego krainy naszéj Protektora, odprawiło się w kościele katedralnym w assystencyi Władz i zgromadzonego ludu uroczyste nabożeństwo, w którém celebrował JW. JX. Walczyński Senator W. Miasta Krakowa i Jego Okręgu, Kanonik katedralny krakowski, a Te Deum: zaintonował JW JX. Zglenicki, Biskup Suffragan, Administrator dyecezyi krakowskiéj. Żadnego w tym dniu zbiegowiska ludu, żadnego zgiełku, żadnego wystrzału nie było; żadnego niesłyszano głosu, któryby ciszę zazwyczaj w mieście naszém panującą przerwał, a tym bardziéj żadnego wyrzekania (jak to pisze jeden ze wspomnionych dzienników), przeciwko Rządowi Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossyi, niesłyszano. — Niedozwoliłby téj zdrożności, prawy a przejęty wdzięcznością za darowane sobie swobody i doznane dobrodziejstwa lud krakowski, niedopuściłby nigdy, aby najmniejsze ubliżenie Dostojności którego z Najjaśniejszych Opiekunów naszych, miejsce mieć mogło, a rękojmją tego, jest okazywana dla Nich przez nią w każdym razie cześć nieobłudna, ze wdzięcznych serc płynąca, posłuszeństwo prawu, uległość władzy i zamiłowanie porządku; i kiedy wieczorem uwiadomiono Policyą, że jednemu z mieszkańców ulicy Florjańską zwanéj, wybito kilka szyb w oknach, ta udawszy się na wspomnioną ulicę, nikogo nieznalazła, a ze śledztwa później wykryto, iż jeden człowiek nie będący zgoła Krakowianinem, w towarzystwie dwóch lub trzech kilkunastoletnich ulicznych chłopców, którzy się tam na widok odgrywanéj przez niego sceny zatrzymali, skłoniwszy sierżanta policyi, porządku na téj ulicy pilnującego, ażeby się z niéj oddalił, rzucił kilka razy do okien oświeconych, sztukami lodu wyrzuconego z kamienicy, i kilka szyb w nich popsuł, za co do odpowiedzialności pociągnięty, już na stósowną karę wyrokiem sądowym wskazany został. — Lecz gorszący zawsze postępek jego, do żadnéj niespokojności, jakeśmy powiedzieli, niebył powodem, a od powszechności tutejszéj, przyjęty został ze wzgardą i oburzeniem, jako pomysł lekkomyślnéj, lub trunkiem zagrzanéj głowy.

Szósty zeszyt *Powszechnego Pamiętnika nauk i umiejętności* wyszedł zdruku i obejmu-

tor wspomniał, że w pomiarze jeograficznym dóbr hrabiów Branickich na 20 mil jeograf. w zdłuż, a na 10 w szerz rozległych, brane były na plan te wały Żmii, a gdy tylko w téj przestrzeni je opisał, szkoda, że innych miejsc oznaczonych tym wałem niedotknął, i że nam mappy onegoż nie załączył. RL.

Rozmaitosci. Tak nazwany ubiór czerkieski, którego ojcowie nasi długo używali, wszedł u nas w zwyczaj gdy dywizya Czarnieckiego, powróciwszy z Danii przybyła do Warszawy. Wojsko w téj dywizyi częścią z potrzeby, częścią też dla wygody kontusze długie i z sukna dobrego zamieniło na krótkie i z ladajakich materyj. Ubiór takowy spodobał się królowéj Ludwice, żonie Jana Kazimierza i damom dworskim; dla przypodobania się tedy dworowi rzucili się wszyscy do krótkiego ubioru. «Do króla, mówi Pasek w pamiętnikach swoich, wstępowali żołnierze w sukniach zagranicznych, postroiwszy się ładnie w żupan z drelichu, kontusz także z drelichu, bóty z niemieckiemi cholewami prawie do pasa, kontusz po kolana.— I ztądto był nastał ów strój krótki i bóty z podwiązkami, któryto strój niesłusznie nazywali czerkieskim, bo to właśnie musieliśmy czynić z potrzeby, żeśmy w tamtych krajach krótko się nosili. Ten więc strój obrócił się w modę, bo zaraz suknie, choć najpiękniéjsze, kazano robić krótko, i bóty, choć polskie, to z długiemi cholewami i z podwiązkami, które były srebrem, złotem, rubinami, dyamentami sadzone, na jakie kogo stać mogło. I dla tego, żeby widziano podwiązki, to już i suknię krótką robić kazano, a zaraz się tego wszyscy chwycili, bo u nas w Polsce taki zwyczaj, że choć kto suknie na nice wywróci, to mówią, że to moda, i potem ta moda ma wielką powagę u ludzi, póki nieprzejdzie do prostych ludzi. Co ja już pamiętam odmiennéj coraz mody: w sukniach, czepkach, bótach, szablach, rządzikach i w każdym apparacie wojennym i domowym, nawet w czuprynach, giestach, stąpaniu i w staniu; o Boże Swięty, nie spisałby tego na dziesięciu skórach wołowych! Jestto wielka lekkomyślność narodu naszego i wielkie z tąd pochodzi ubożenie. Mógłbym tego ubioru mieć na cały wiek i zostałoby się dzieciom, kupiwszy raz u cudzoziemców, aż tu za rok, albo i prędzéj, *nie moda*, nie tak zażywają, więc psuj, przerabiaj,albo na tandetę daj, a inne sprawiaj, bo musiałbyś się chyba tylko między domowemi ścianami pokazać, ale między ludzi wyjechawszy, to się dziwią, jak wróble na sowę patrzą, palcem skazują i mówią, że ten ubior pamięta potop. O domach i ich wymysłach nic nie mówię, bobym mógł całą księgę tą materyą zapisać. Ta tedy moda, którą my wynieśliśmy z Danii z potrzeby, weszła u wszystkich w zwyczaj. Gdy żołnierze przyjechali w tym ubiorze, niemogła się im nadziwić królowa Ludwika i damy dworu, obracając ich sobie i oglądając ich do koła i bardzo się ciesząc. Choć też drugi miał dobrą suknię, to się jednak ustroił w pstry drelich, kiedy co chciał otrzymać od królowéj.

Teatr narodowy. Jutro daną będzie opera w 5ciu aktach pod tytułem: *Zampa.* Dyrekcya stara się usilnie, aby tę sztukę z wszelką dokładnością przedstawić.— W niedzielę po dramie: *Wieża piekielna*, wywołano panię Nowińską i pp. Niedzielskiego i Feiffer.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od 18 do 19 Stycznia

Pelikan Karol, Bohm Konrad, Seidel Ernest wszyscy z Pruss; Gostkowski Wincenty, Meienzeffi Antoni oba z Galicyi.

WYJECHALI Z KRAKOWA.

Bobrowski Józef hr. do Galicyi.

Ner 17. ROK 1836. PIĄTEK 22 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w [illegible]karni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięczne złp. 4.

IMIONA RZY[illegible]
Dziś Wincentego i Anast.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Witosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi
	7	27' 7''', 028	— 1°, 4	1''', 63	Pł. Zachodni średni	Pochmurno	Snieg.
21	12	7. 210	+ 0. 7	1, 84	,, słaby	,, ,,	
	3	7. 193	+ 0. 7	1, 62	Zachodni słaby	,, ,,	
	9	7. 708	— 0. 5	1, 67	,, ,,	,, ,,	

KRAKÓW.— Dzienniki zagraniczne: augsburski Allgemeine Zeitung, berliński *Vossa* Nr. 13 i hamburgski *Neue Zeitung* Nro 12, umieściły fałszywą powieść o zaszłych niby w stolicy naszéj niespokojnościach, do których uśmierzenia, siły nawet zbrojnéj użyć potrzeba było i t. d. My prostując błąd ich, w który bezwątpienia złą chęcią swojego ku nam korrespondenta wprowadzone zostały, przytoczemy z akt urzędowych wyjęty, dokładny opis zdarzenia, które w tak nieprawdziwém wystawiono świetle; w niezawodném spodziewaniu, że dzienniki te, mylne twierdzenia swoje, będące dla nas obrazą, a dobréj ich wierze ubliżające, powziąwszy istotne o stanie rzeczy przekonanie, odwołać zechcą.

W dniu 18 Grudnia z. r. jako w dniu imienin N. Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego, Wspaniałomyślnego krainy naszéj Protektora, odprawiło się w kościele katedralnym w assystencyi Władz i zgromadzonego ludu uroczyste nabożeństwo, w którém celebrował JW. JX. Walczyński Senator W. Miasta Krakowa i Jego Okręgu, Kanonik katedralny krakowski, a Te Deum: zaintonował JW. JX. Zglenicki, Biskup Suffragan, Administrator dyecezyi krakowskiéj. Żadnego w tym dniu zbiegowiska ludu, żadnego zgiełku, żadnego wystrzału nie było; żadnego niesłyszano głosu, któryby ciszę zazwyczaj w mieście naszém panującą przerwał, a tym bardziéj żadnego wyrzekania (jak to pisze jeden ze wspomnionych dzienników), przeciwko Rządowi Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossyi, niesłyszano. — Niedozwoliłby téj zdrożności, prawy a przejęty wdzięcznością za darowane sobie swobody i doznane dobrodziejstwa lud krakowski, niedopuściłby nigdy, aby najmniejsze ubliżenie Dostojności którego z Najjaśniejszych Opiekunów naszych, miejsce mieć mogło, a rękojmją tego, jest okazywana dla Nich przeciń w każdym razie cześć nieobłudna, ze wdzięcznych serc płynąca, posłuszeństwo prawu, uległość władzy i zamiłowanie porządku; i kiedy wieczorem uwiadomiono Policyą, że jednemu z mieszkańców ulicy Florjańską zwanéj, wybito kilka szyb w oknach, ta udawszy się na wspomnioną ulicę, nikogo nieznalazła, a ze śledztwa późniéj wykryto, iż jeden człowiek nie będący zgoła Krakowianinem, w towarzystwie dwóch lub trzech kilkunastoletnich ulicznych chłopców, którzy się tam na widok odgrywanéj przez niego sceny zatrzymali, skłoniwszy sierżanta policyi, porządku na téj ulicy pilnującego, ażeby się z niéj oddalił, rzucił kilka razy do okien oświeconych, sztukami lodu wyrzuconego z kamienicy, i kilka szyb w nich popsuł, za co do odpowiedzialności pociągnięty, już na stósowną karę wyrokiem sądowym wskazany został. — Lecz gorszący zawsze postępek jego, do żadnéj niespokojności, jakeśmy powiedzieli, niebył powodem, a od powszechności tutejszéj, przyjęty został ze wzgardą i oburzeniem, jako pomysł lekkomyślnéj, lub trunkiem zagrzanéj głowy.

Szósty zeszyt *Powszechnego Pamiętnika nauk i umiejętności* wyszedł zdruku i obejmu-

je następujące rozprawy: 1) O poezyi narodowéj. 2) Wesele kniazia Włodzimiérza. 3) O narodach illiryjskich a w szczególności o Serbach, 4) O Sandomiérzu i jego okolicach. 5) O Góralach Tatrańskich. 6) O użyciu kawy ze względu na zdrowie. 7) Kronika literacka: Rozbiór dzieł nowowyszłych: a) Historya miasta Lwowa B. Zimorowicza, wytłumaczył M. Piwocki. b) Obraz historyczny ustaw i zwyczajów, obowiązujących niegdyś Galicyę, napisał JJ. Herz. c) D. B. Rakowieckiego pisma rozmaite o języku, literaturze i historyi Sławian. d) Groby królów Polskich w Krakowie, wydał A. Grabowski. e) Zbiór kronikarzy szląskich, ogłosił G. A. Stencel. f) Rocznik kliniki chir: krak: wydał L. Bierkowski. g) O własnościach wody Buskiéj, napisał Olimp T (elakowski). 8) Rozmaitości naukowe: O zbiorach pieśni narodowych sławiańsk:— O narzeczu sławack: w Węgrzech— O stanie filozofii w Polsce— O teraźniejszém czeskiém piśmiennictwie— O obrazach ś. Stanisława Bisk: Krak:—Statystyczne podania o Białorusi—Sądowa kryminalna statystyka Rossyi—Wykaz ogólny ogłoszonych drukiem książek w Rossyi 1834 r.—Nieco o mieście Kolomyja—Kościołek ś. Marcina pod Tarnowem—Myśli Okena względem usposobienia umysłowego zwiérząt— Oznaczenie wieku drzew z napisów na nich rżniętych— O spożyciu (konsumcyi) kawy— Wyrżnięcie się zębów w podeszłym wieku— Karmienie u kobiét w starości—Bliźnięta rybie. 9) Dodatki: I. list p. Ant: Wagi i odpowiedź. II. List p. W. A. Maciejowskiego i odpowiedź. III. Zawiadomienie o dalszém wychodzeniu Powszechnego Pamiętnika nauk i umiejętności.

Nieprzewidziane trudności sprawiły, że Redakcya Powszechnego Pamiętnika nauk i umiejętności, pomimo najstaranniejszych usiłowań, nie mogła każdomiesięcznie całkowitego ogłosić zeszytu; stąd wynikło, że od miesiąca kwietnia roku 1835, to jest od początku istnienia Powszechnego Pamiętnika, do ostatnich dni tegoż roku, zamiast dziewięciu (za dziewięć miesięcy) zeszytów, sześć tylko z druku wyszło. Redakcya, obmyśliła środki usuwające [illegible] przyszłość tę niedogodność; żeby zaś [illegible] do uprzedniego porządku, czyl[illegible] się z miesiącem, postanowiła zesz[illegible] z kolei, oznaczyć miesiącem Stycz[illegible] 1836 r., gubiąc niejako, czyli wypuszczając całkowicie z liczebnego porządku, ostatnie ćwierćrocze 1835 r. Z utrzymujących Powszechny Pamiętnik nauk i umiejętności, nikt z tego powodu najmniéjszéj nie ponosi straty, bo za ilością opłaty, idzie liczba zeszytów; obie zaś strony to mieć będą w korzyści, że każdy z następnych zeszytów, w właściwym sobie miesiącu z druku wyjdzie.— Przy rozpoczęciu 1go i 2go tomu powszechnego Pamiętnika, objawiliśmy nasze zamiary i ich powody, tą razą dodajemy to tylko, że z uwagi, iż pod oddziałem: *Kronika Literacka*, niepodobna mówić o wszystkich nowych dziełach polskich, a tem bardziej innych sławiańskich i zagranicznych, uznaliśmy za rzecz stosowną i korzystną, pozostawując kronikę literacką jak dotąd, dołączyć jeszcze do każdego z następnych zeszytów pisma naszego: Goniec księgarski, czyli krótką (katologowym sposobem) wiadomość o wszystkich polskich lub z rzeczą polską styczność mających nowych dziełach, a nawet o krajowych nutach muzycznych, rycinach, (sztychach, litografijach) i t. p. Wszyscy więc pp. księgarze, wydawcy pism, nut, rycin i t. d. których to obchodzić może, raczą nadsyłać (franco), katalogowym sposobem ułożone doniesienia, a Redakcya bezwłocznie w piśmie swojém zamieszczać je będzie.— Treść Powszechnego Pamiętnika nauk i umiejętności, druk, papier, obszérność i warunki nabycia, zostają na rok następny 1836 niezmienne.— Sześć dotąd wyszłych zeszytów, nabyć można w Krakowie za opłatą złp. 40 w Redakcyi Powszechnego Pamiętnika nauk i umiejętności Nr. 462 przy ulicy ś. Jana, lub w księgarni D.E. Fredleina, gdzie także wszystkie pisma franco nadsełane, Redakcya odbiera.

D. 22 b. m. JW. Xiądz Filip Skarbek Borowski kanonik Inflancki, urodzony w roku 1754, zasnął wiecznie skonem sprawiedliwych. Zawód jego życia, pełny wzorowej skromności bogobojności, dobroczynności pozyskał zasługi przed Niebem i ziemią. Po skassowaniu zakonu Jezuickiego którego był członkiem zwiedziwszy Rzym i Włochy, oddał się cichemu i spokojnemu życiu, odznaczany obojętnością na dostojeństwa i intraty, stanowi swojemu właściwe przestając na własnych do skromnego życia funduszach. Cień tego sprawiedliwego męża, długo obecnym zostanie w pośród przyjacioł i krewnych jego, i nie jednę łzę kosztować będzie.

Austrya. Do xięcia Sasko Koburgskiego nadeszły przedstawienia bardzo naglące z Lizbony, aby nieodwłóczył małżeństwa swojego syna z Donną Maryą. Polityczne wypadki w Portugalii niezrodziły w téj sprawie najmniejszej zmiany. Dawniejszego zamiaru, aby to małżeństwo odłożyć do roku, zaniechano teraz, i młody xiąże z początkiem wiosny uda się do Lizbony.— W Wiedniu obiecują sobie zapusty bardzo wesołe, równie u dworu jak w prywatnych domach, do czego się przyczyni obecność wielu cudzoziemców. GPS.

Prussy. Gdy xiąże pruski Karol jadąc do Petersburga, dnia 9go bieżącego miesiąca przebył jeden wąwoz a drugich sanek za sobą niewidział, domyślał się, że jakiś przypadek musiał je spotkać. Ten domysł ziścił się okropnie, bo xiąże spostrzegł sanki wrzucone w lód z mostu, na których jechał hr. Szlippenbach, adjutant xięcia, z lekarzem i służącym. Wszelkie środkie niezdołały przywrócić hrabiemu życia; xiążę kazał go pochować w Tylży, a dwóch drugich, lekko potłuczonych, przyzwoicie opatrzyć. Tym smutnym wypadkiem do żywego wzruszony, zaniechał xiążę podróży do Petersburga i wrócił do Berlina.— W nocy d. 12 na 13 stycznia nad miastem Denmin przesunęła się chmura, z której wybuchła błyskawica, a po niéj wypadła ognista kula 3 stopy średnicy mająca, i ciągnąc ku południowi z długim płomienistym ogonem, bez łoskotu zgasła. Po tem zjawisku dały się słyszeć w przerwach kilku minutowych trzy odległe grzmoty.— Drugą ognistą kulę, idącą od strony południowo-wschodniéj ku północno-zachodniéj, spostrzeżono 19 stycznia także w bliskości powyższego miasta. GPS.

Francya. Dnia 8 b. m. przyjął Król wielką deputacyą izby parów z adressem odpowiednim na mowę tronową. Po odczytaniu adressu rzekł Król: Moi panowie! uczucia wynurzone dla mnie i moich dzieci, rozczulają mię głęboko, i jako ojciec i Król cieszę się temi, które objawiacie dla najstarszego syna. Wzrastająca pomyślność Francyi, te dowody zaufania i miłości, któremi się codzień bardziéj otoczonym widzę, są dla mnie nową pobudką do przyjęcia z radością życzeń, które mi przynosicie. Podzielam z panami nadzieję, że się spełnią wszystkie życzenia, i że usiłowania nasze, skutkiem uwieńczone, zapewnią nadal w kraju tę spokojność, swobody i wielkość, do których umocnienia przyczyniwszy się z méj strony, uważam się za szczęśliwego.»— Zapowiedziany bal u dworu był bardzo świetny, przeszło 3000 osób było zaproszonych. Powszechną uwagę zwróciła obecność wielu rodzin Karolistowskich, które dotąd jeszcze się były niepokazały u dworu. Xiąża Orleanu nie był na balu dla słabości po trudach wyprawy. Tańczono do 3 godziny z rana.— Dnia 9 stycznia stracono w Paryżu 2ch zbrodniarzy, Lacenaire i Avril. Ostatni z najzimniejszą krwią słuchał odczytania wyroku śmierci i odwówienia łaski. Pierwszy rzekł: Słusznie zarobiłem na śmierć.» Avril pierwszy był stracony; zadrzały mu łytki i musiano go wnieść na rusztowanie. Lacenaire okazał więcéj mocy, sam potargał kołnierz u koszuli i chciał mówić do ludu. Lecz niemiał czasu, bo go natychmiast pochwycili oprawcy a topor wmgnieniu oka położył koniec jego życiu. Widzów było tylko 400, bo publiczność nie

wiedziała o tem widowisku.— Donoszą z Algieru, że Abdel-Kader na czele 12,000 ludzi powrócił do Maskary. W Oranie Francuzi gotują się do wyprawy na Tremecen, Abdel-Kader myśli im stawić opór w tym pochodzie. GPS.

Anglia. Londyński Kuryer tak mówi o sprawie wschodniéj: Wiele nad tem myślano, jakby można podzwignąć stan Turcyi. Gdyby Turcya była kwitnącą, bez wątpienia handel angielski nieskończenieby przez to zyskał. Handel który dawniéj Wenecya z azyatyckiemi prowincyami tureckiego państwa prowadziła, mogłby zostać przez Anglią wznowiony. Brzegi Eufratu obfitują w jedwab i bawełnę i mogą dostarczać kawy, któréj jeszcze żaden chemiczny wynalazek niezastąpił. Dla kupców angielskich dalekoby korzystniejszą była ta droga do Indyi wschodnich, gdyż wtedy za każdym krokiem prowadziliby handel z miastami, a teraz muszą wprost do Indyi prowadzić swoje towary.— Ministeryalne gazety zwracają uwagę na bezprzykładną pomyślność, w jakiéj się znajdują rękodzielnie angielskie. W r. 1835 sprowadzono do Anglii 14 milijonów funtów więcéj bawełny, niż w r. 1834 r., w Daudee głównem siedlisku wyrobów lnianych, w r. 1811 były tylko 4 wielkie tkalnie z 26,616 mieszkańcami, teraz ich liczba wzrosła do 36, a mieszkańców, do 45,355. Angielskie kuźnice produkowały w r. 1820 tylko 400,000, a teraz 800,000 beczek żelaza. A obok tego wszystkiego żywność i odzienie jest w Angli tak tanie, jak jeszcze nigdy niebyło.— W Plymouth kazano postawić na stopie wojennéj, dwa okręty o 78 działach, jeden o 74 i jeden o 46 działach. Niedawno uzbrojono podobnie jeden okręt o 104 działach i 3 inne statki wojenne, każdy o 74 działach.— Członkowie nowo wybranéj municypalności w Nnewcastle przesłali adres do króla, w nim wynurzają zupełną ufność do teraźniejszych ministrów, którzy przez swoje wszystkie postępki dowiedli, iż są godni wdzięczności kraju. Podobne oświadczenia ufności nadchodzą ministrom z innych stron. *GPS.*

Turcya. Uroczystości z powodu narodzenia sułtańskiego syna, przez 8 dni trwały, a w tym całym przeciągu pałac sułtana i Reis-Effendego, mieszkania posłów zagranicznych i wszystkie okręty na Bosforze jaśniały rzęsistem światłem każdego wieczora i dawały z dział ognia. Dawniéj było zwyczajem, iż dozór nad nowonarodzonym xięciem oddawano dowódcy Janczarów. Sułtan jakby na pamiątkę swojego oswobodzenia od tego żołdactwa, dał synowi imie Nizzam Eddin to jest nowy porządek rzeczy.— Porta postanowiła wypłacić Francyi 100,000 fr. za pretensye do byłego Deja Trypolu.— Posłowie zagraniczni usiłują zagodzić niesnaski Sułtana z Baszą Egiptu, z obawy aby wojna w téj stronie niezniweczyła dotychczasowych owoców pokoju. Hospodar wołoski umówił się z xięciem Miloszem, iż będzie corocznie dla Serbii dostarczał 60 milijonów funtów soli, centnar po 10 piastrów, a Milosz przyrzekł nie wywozić tego płodu za granicę. GBS.

Ameryka. Dnia 16 Grudnia przytrafiło się nieszczęście w Nowym Jorku, jakiego dotąd historya Stanów Zjednoczonych nie daje przykładu. Pożar zniszczył 700 najpiękniejszych domów i sklepów, i zrządził szkodę na 25 milionów dollarów. Gazeta *Times* mowi z tego powodu: «Pocieszającą jest rzeczą, śród téj okropnéj klęski, widzieć siłę moralną amerykańskiego ludu, który zamiast marnować czas w rozpaczy nad tak straszliwem spustoszeniem, zdaje się być wszystek na nogach, aby nieszczęście naprawić. Biedne klassy, pracują ochotnie, a bogatsze odbywają szybkie lecz spokojne narady. Plany do odbudowania domów w ulepszonéj postaci i pożyczki pieniężne w tym celu za dobrą rękojmią, są z rozsądkiem i rozwagą rozbierane, jakby mieszkańcy, niedoznawszy ogromnéj straty, myśleli tylko o najlepssem użyciu zbytkownych kapitałów. To, powtarzamy, jest pocieszającem widowiskiem, i wolno nam jako Anglikom powiedzieć, że w takich ludziach poznajemy nieodrodną krew spolnych naszych przodków.— Liczba majtków w Stanach Zjednoczonych jest następna: w handlu zagranicznym 50,000, w pobrzeżnym handlu 25,000, w rybołostwie 6000, na parowych statkach 1000 a na flocie Stanów Zjednoczonych 6000, razem 88000 ludzi GPS.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od 21 do 22 Stycznia

Janelko Jan oficer Ces. Ros., Cieśliński Ignacy, Krentz Ludwik wszyscy z Polski; Secburg Karol z Galicyi.